Nr. 100 Sroda 17 (30) kwietnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. i 20 kop.
NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zagadka skutaryjska.

Niespodziewany upadek Skutari w chwili, gdy posiłki serbskie i co gorsza serbska artylerya, która jedna bodaj mogła losy oblężenia albańskiego grodu na korzyść oblegających rozstrzygnąć, zostały wycofane, mimowoli nasuwa myśl, że jednak ani szturm generalny, o którym z Cetynii donoszono, ani brak żywności w twierdzy (w swoim czasie opisując topografię Skutari zaznaczaliśmy wyjątkowe jego warunki uniemożliwiające ścisłe okrążenie), lecz jakaś inna od względów strategicznych niezależna przyczyna kapitulacyę Essada-baszy wywołała.

W istocie tydzień jeszcze od dnia poddania twierdzy nie upłynął, a już pewne światło zaczyna padać na ostatnie sceny tragedyi albańskiej. Jak podaje ścisły i bezstronny korespondent medyolańskiej „Corriere della Sera" p. Guelfo Civinini—wiadomość o szturmie generalnym, jaki miał kapitulacyę Skutari poprzedzić, była bajką. Skutari się poddało bez jedynego wystrzału. Po pięciomiesięcznych bezowocnych bojach, po krwawych szturmach i kontratakach, po kilkudniowem bombardowaniu poddać się dobrowolnie—brzmi to jak paradoks. A jednak tak było w istocie. Essad-basza dyktował zwycięzcom warunki kapitulacyi. Armia jego opuściła twierdzę z bronią w ręku, zabierając ze sobą artyleryę i amunicyę. Przytem generał turecki uznał się za zwycięzcę właśnie w chwili, gdy Europa wydawała królowi czarnogórskiemu surowy nakaz zaprzestania oblężenia albańskiego grodu. „Corriere della Sera" i pisma angielskie „Daily Express" i „Times" podają szczegóły, które politykę Essada-baszy do pewnego stopnia tłumaczą. Ze sprawozdań dzienników tych wynika, iż w kapitulacyi skutaryjskiej decydującą rolę odegrała jedynie specyficznie albańska kwestya, i że komendant turecki poddał miasto tylko dlatego, że się o zaniechaniu oblężenia pod presją mocarstw dowiedział.

W istocie zagadka skutaryjska pozostaje w organicznym związku z zagadką pięciomiesięcznych dziejów zachodniej armii tureckiej—popularnego w prasie korpusu Dżawida-baszy, który z zachodnich kresów Macedonii aż do wybrzeży Adryatyku zadziwiającego anabasisu dokonał. Dlaczego w ostatnich tygodniach zajął Dżawid-basza Walonę, aresztując członków albańskiego rządu prowizorycznego i skazując na śmierć oficerów tureckich, którzy pod sztandarami niepodległej Albanii stanęli, między innymi Tahtin-beja i Rachmi-beja? Na to odpowiedź, jak i na pytanie o przyczynie kapitulacyi skutaryjskiej—dadzą nam stosunki albańsko-tureckie.

Rasowa nienawiść, jaka oddawna albańczyków i turków dzieliła, po upadku Abdul-Hamida przybrała niebezpieczne rozmiary. Liga wojskowa, która kwietniową kontr-rewolucyę 1909 r. wywołała, była dziełem oficerów albańskich. Dzisiejszy prezydent prowizorycznego rządu Albanii Ismael Kemal-bej był w tym międzyczasie przywódcą partyi liberalnej, która najpoważniej wszechwładny komitet Jedności i Postępu zwalczała. A ten sam Dżawid-basza, który dziś odbudowuje widma zwierzchności tureckiej nad Waloną, był w roku 1909 naczelnikiem ekspedycyi karnej, która miała za zadanie pacyfikacyę zbuntowanych w Północnej Albanii. Więc w sytuacyi obecnej — w chwili, gdy się w południowo-zachodniej części półwyspu Bałkańskiego odgrywają, trzeba szukać jednego: zaostrzonego do ostatniego stopnia antagonizmu pomiędzy turkami a nową Albanią.

Turcy nie bez powodu oskarżają albańczyków o szereg zdrad, które były przyczyną klęsk armii tureckiej. Żal ich z tego powodu staje się tem głębszy, iż mają do czynienia przeważnie ze współwyznawcami, większość bowiem albańczyków północnych wyznaje islam.

I oto—jak się okazuje—w oblężonej twierdzy tureckiej na zachodnich kresach państwa walczyły ze sobą dwa prądy. Jeden—młodoturecki, na czele którego stał komendant twierdzy bohaterski Hassan Riza-bej, drugi—albański, którego przedstawicielem był dowódca wojsk okręgu skutaryjskiego, wódz potężnego klanu albańskiego z okolic Tiramy—ulubieniec Abdula Hamida—Essad basza.

Rząd młodoturecki oddawna uznawał obronę Skutari za zbyteczną i Hassan Riza-bej miał wyraźną instrukcyę poddania miasta czarnogórcom i stworzenia przez tę kapitulacyę nowego powikłania dla przyszłej Albanii. Ale 30 stycznia b. r. Hassan Riza-bej został w chwili, gdy opuszczał dom Essada-baszy, przez nieznanych zabójców zamordowany. Partya oporu, partya, która przez obronę Skutari posiadanie miasta dla Albanii zapewnić chciała, wzięła górę. I Essad-basza—pozornie *pour le roi de Prusse*, a w istocie dla swego rodzinnego kraju—Albanii bronił Skutari jeszcze w ciągu trzech miesięcy. Niedyskrecya oficerów serbskich, którzy odciągęli od swoich sztandarów wskutek decyzyi mocarstw w sprawie przynależności Skutari do Albanii poinformowali, otwarła mu oczy. Oddanie Skutari Czarnogórze—nie oznaczało straty miasta dla Albanii. I oto na niezdobytych fortach Taraboszu, Brdicy i Bardanioli ukazały się białe chorągwie.

Z wojskiem i artyleryą wyruszył Essad-basza do Tirany. Tam już nie tylko jako wódz klanu, lecz i komendant znacznej siły zbrojnej będzie mógł czekać, aż wśród powikłań, jakie narodziny nowego państwa wywołują—wyłoni się konjunktura najodpowiedniejsza dla ambitnego albańczyka.

Pochód Dżawida-baszy, zamordowanie Hassana Rizy-beja—kapitulacya Skutari — to rozmaite objawy albańsko-tureckich nieporozumień. Z kapitulacyi Skutari ma Czarnogóra pociechę. Daj Boże tylko by na długo.

(m).

Sprawy bałkańskie.

Austro-Węgry wobec upadku Skutari.

Jak donoszą z Londynu, Austro-Węgry w nocie do mocarstw oświadczają, iż nie mogą one tolerować sytuacyi, która się wskutek upadku Skutari wytworzyła. Upadek ten zatem obecnie powinny się postarać o jej przywrócenie. O ile mocarstwa w krótkim czasie nie wypowiedzą decyzyi ostatecznej, Austro-Węgry zmuszone będą same wystąpić i zmusić Czarnogórę do szanowania woli mocarstw i ewakuowania Skutari. Po spełnieniu żądania mocarstw dopiero mowa będzie o odszkodowaniu.

Preliminarya pokojowe.

Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Sofii, jakoby preliminarze pokojowe mają być przez ambasadorów państw wielkich w Londynie natychmiast podpisane przez wyrażenia odpowiedniego życzenia przez mocarstwa. Bułgarya życzy sobie jaknajprędzej zaspokojenia żądań Europy. Po podpisaniu preliminarza pokojowego, w krótkim czasie pokój ostateczny zostałby zawarty. Bułgarya wyszle tych samych delegatów, co i na zeszłą konferencyę. Jeden z ministrów bułgarskich oświadczył korespondentowi „Berliner Tageblattu", iż pokój uważany jest w Bułgaryi za zapewniony. Obawy zatem londyńskich kół bałkańskich są nieusprawiedliwione. Bułgarya oczekuje odpowiedzi mocarstw, od jej otrzymania zależy termin zawarcia pokoju.

Konferencya ambasadorów.

Podług Agencyi Reutera, sobotnie posiedzenie ambasadorów trwało 2 godziny. Asquith i lord Morley byli obecni. Poniedziałkowe posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem Grey'a. Narady poświęcone były wyłącznie sprawie Skutari. Decyzya ostateczna da się sformułować w słowach: „Cierpliwość przedewszystkiem prowadzi do celu". Mocarstwa wykazały na owych naradach jednomyślność zupełną, co do nieodstępowania od swoich decyzyi. Żaden głos jednak nie padł za przyśpieszeniem akcyi. Podobno w ciągu dni najbliższych mocarstwa mają urzędownie zawiadomić króla Mikołaja o żądaniu ewakuowania Skutari. Blokada zaś nie tylko ma być rozszerzona, ale ma się zamienić na blokadę ścisłą. Co się tyczy oznaczonego jakoby przez Austro-Węgry 48 godzinnego terminu, prawdziwość owej wiadomości pisma niemieckie podają w wątpliwość. Austro-Węgry nie chcą forsować sytuacyi.

Bilans wojny bałkańskiej.

Wojna bałkańska trwała blizko 7 miesięcy. O ile projektowana linia graniczna Enos-Midia zostanie ostatecznie przyjęta przez traktat pokojowy, zostanie Turcyi w Europie z 169 318 kil. kw. tylko 10,800 kil. kw. Straty i zyski sprzymierzeńców przedstawiają się następująco.

Bułgarya wystawiła 400,000 ludzi i to lepiej do walki przygotowanych, niż wojska innych państw Związku bałkańskiego. Zważywszy, że Bułgarya w chwili wybuchu wojny liczyła okrągło 4,400,000 mieszkańców, przyznać trzeba, iż uczyniła ona niemały wysiłek. Bułgarzy w czasie ostatniej wojny musieli staczać najkrwawsze bitwy, gdyż mieli przed sobą najlepsze wojska tureckie a w dodatku musieli zdobywać potężnie ufortyfikowany i znakomicie broniony Adryanopol.

Za te ofiary chcą serbowie przyznać bułgarom tylko 55,000 km² zdobytego na Turcyi kraju, podczas gdy dla siebie rezerwują 66,000 km². Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że odniesienie swego głównego zwycięstwa pod Kumanową zawdzięczają pomocy bułgarów. Po tem zaś zwycięstwie nie napotykali oni poważniejszego oporu ze strony turków.

Operacye armii greckiej także nie mogą iść w porównanie z operacyami armii bułgarskiej ani co do rozciągłości, ani co do ofiar w ludziach. Zresztą główne swe zwycięstwo, pod Janiną, zawdzięczają oni pomocy serbów. Zajęli oni przestrzeń 30,000 km² i domagają się, aby Saloniki zostały w ich posiadaniu. Czarnogóra zaś oprócz Skutari chce wejść w posiadanie 1000 km².

W zestawieniu z wynikami innych wojen pokazuje się, że wyniki ostatniej wojny pociągnęły za sobą wielkie przesunięcie w terytoryalnym stanie posiadania stron wojujących. W stosunku do zajętych terytoryów u serbów i greków przypada mniej więcej 1 zabity lub ranny żołnierz na 3 km², podczas, gdy bułgarzy okupili zdobycie każdych 5 km² stratą 8 ludzi. Najkrwawsze zaś ofiary poniosła Czarnogóra, bo każdy kilometr zdobytej przestrzeni kosztuje ją bez mała 13 ludzi.

Dane statystyczne z ostatniej wojny mówią także dużo o wzroście sił militarnych państw bałkańskich w ostatnich 28 latach. I tak w czasie wojny w 1888 roku Bułgarya i Serbia mogły wystawić zaledwie ¼ tych sił, jakie brały udział w ostatniej wojnie. Również straty poniesione wówczas nie mogą iść w porównanie z obecnemi stratami. W bitwie np. pod Śliwnicą stracili bułgarzy 9% w zabitych i rannych a serbowie 16 proc., w bitwie pod Pirotem bułgarzy — 3,8 proc., serbowie — 3,5 proc., zaś w wojnie grecko tureckiej w 1897 r. straty greków w bitwie pod Domokcs wynosiły zaledwie 500 ludzi z armii 37,000 ludzi liczącej. Na ogół biorąc stracili bułgarzy w zabitych i rannych w 1885 r. 6% swej siły zbrojnej do boju wyprowadzonej, w ostatniej zaś wojnie prawie 20 proc. Serbowie w roku 1885 — 10 proc., teraz 7 proc. Grecy w 1897 r. 1,75 proc. — teraz 7 proc.

Co się zaś tyczy czasu trwania—to ostatnia wojna zajmuje średnie miejsce wśród innych wojen stoczonych na półwyspie Bałkańskim. Najdłużej trwała wojna między Turcyą a rzecząpospolitą Wenecką, bo od 1644 do 1699 r.; grecka walka o niepodległość ciągnęła się od r. 1822 do 1829, wojna turecko-rosyjska, rozpoczęta w 1806 roku przeciągnęła się do 1812, zaś wojna rozpoczęta w kwietniu 1877 roku trwała do stycznia 1878 roku, wojna serbsko-bułgarska trwała 1 miesiąc i 17 dni, a wojna Grecyi z Turcyą trochę dłużej niż 1 miesiąc.

Watykan i przesilenie galicyjskie.

Wiedeń, d. 26 kwietnia.

Dziennik „Reichspost", który jest oficyalnym organem episkopatu austryackiego dowiaduje się co następuje:

Z zupełnie pewnego i autentycznego źródła dowiadujemy się, że sekretaryat stanu w Watykanie zupełnie się nie wdaje w sprawę reformy wyborczej galicyjskiej. Nie jest atoli rzeczą prawdziwą — jak twierdziła „Neue Freie Presse"—jakoby sekretaryat stanu umotywował swoją odmowę w sprawie interwencyi argumentem, że w tej sprawie nie są narażone na szkodę interesy religijne. W stosunku z biskupami polskimi sekretaryat stanu wcale się w ten sposób nie wyraził. Co prawda, ambasada austro-węgierska przy Watykanie z wielkim naciskiem prosiła sekretaryat stanu w Watykanie, by zechciał interweniować i wywrzeć nacisk na biskupów. Sekretaryat stanu odmówił przecież wszelkiej interwencyi. Nawet nie chciał się zdecydować na to, by udzielić rad biskupom polskim w tej sprawie, ponieważ brakuje mu zupełnie środków pomocniczych i materyałów celem przestudyowania owej skomplikowanej kwestyi. Decyzya zaś, czy należy udzielać tego rodzaju rad byłaby możliwa dopiero po gruntownem przestudyowaniu wszystkich materyałów. Wobec tego, że sekretaryat stanu ani sprawy nie studyował, ani nie rozpatrywał jej pod względem zasadniczym, jest rzeczą zupełnie wykluczoną, jakoby wydał opinię, że nie wchodzą tutaj w grę interesy religijne, i całą sprawę należy traktować jako wewnętrzną polityczną.

Wobec drugiego twierdzenia, że nuncyatura poleciła księżom polskim i ruskim oraz ludziom świeckim szanować przykazania umiarkowania chrześcijańskiego i tolerancyi wzajemnej, należy stwierdzić, że nuncyusz na podstawie własnego oświadczenia wcale się nie mieszał do reformy wyborczej galicyjskiej. Nie miał też żadnego powodu i sposobności, by zalecać księżom polskim oraz polskim świeckim przykazania chrześcijańskiego umiarkowania i tolerancyi wobec biskupów, ponieważ zarówno biskupi polacy jak i duchowieństwo polskie zawsze dawali dowody umiarkowania chrześcijańskiego i tolerancyi względem biskupów. Odpowiedź biskupów pod adresem hrabiego Tarnowskiego tworzy także dowód, że episkopat polski mówił z największą miłością o bratnim narodzie ruskim. Episkopat polski widział właśnie zło w zupełnym rozdziale obu narodów i w separatyzmie.

Należy zauważyć, że tego rodzaju radość powstała nie w Rzymie lecz w Wiedniu. „Fecit cui prodest".

Od siebie dodajemy, że po tem wyjaśnieniu ściśle katolickiego dziennika „Reichspost", utrzymującego jaknajbliższe stosunki z episkopatem austryackim, powinny ustać wszelkie pogłoski, jakoby Watykan dla nuncyatury wiedeńskiej zajął stanowisko dla episkopatu polskiego nieprzychylne.

(A.).

Czesi o samorządzie miast w Królestwie.

Pod tytułem „Proti polskému jazyku" czytamy w № 109 „Narodnich Listów":

„Paradoks możebny tylko w rosyjskiej Radzie Państwa: tam polak Szebeko i niemiec nadbałtycki baron Rosen okazali więcej zmysłu dla międzynarodowego znaczenia solidarności słowiańskiej, niż panowie Stiszinskij, Hurko, Durnowo i t. d. Przywódca grupy polskiej w Radzie Państwa Szebeko przypomniał — ku zgorszeniu rosyjskiej Rady Państwa—że uchwałę o wykluczeniu języka polskiego z ratuszów Królestwa Polskiego powitają wdzięcznie w Berlinie i Wiedniu. Baron Rosen, b. dyplomata rosyjski w Ameryce, który miał niegdyś odwagę zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo wojny japońskiej, ale przemawiał wtedy do głuchych — z takiemże powodzeniem wskazywał i tym razem napróżno na sytuacyę międzynarodową i nadaremnie wołał, żeby dbać o to, ażeby różnoplemienna ludność Rosyi stanęła w chwili niebezpieczeństwa zgodnie obok narodu rosyjskiego".

Trzeba sobie dobrze wbić w pamięć tę lekcyę wzajemności słowiańskiej, jakiej nam udzielili członkowie rosyjskiej Rady Państwa. Trzeba pamiętać i to, że ustawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem wlokła się przez trzy lata po instytucyach prawodawczych, ponieważ ustanowiono j u n c t i m pomiędzy nią a ustawą o wydzieleniu Chełmszczyzny, ponieważ ze strony rosyjskiej zapewniano wyraźnie i to nie raz, że Chełmszczyzna ma być odszkodowaniem dla rosyan za samorząd ziemski i miejski.

Kronika polska.

— **Hojna ofiara.**

Krakowska rada miejska przyjęła zapis ś. p. Ottona Kowarskiego. Utworzona przez zmarłego fundacya w sumie 200,000 koron nosić będzie nazwę „Fundacya braci Ferdynanda i Ottona Kowarskich"; stypendya po 600 kor., przeznaczone tylko dla uczniów politechniki we Lwowie i uniwersytetu w Krakowie i tylko dla słuchaczy działów matematycznych i przyrodniczych, dalej uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie, z wyjątkiem pracujących

w kierunku secesyonistycznym. Prawo do stypendyów przysługuje tylko polakom katolikom Nadto zapisał ś. p. Otton Kowarski legaty po 10,000 kor. dla Towarzystwa szkoły ludowej i Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego, a piękne zbiory chińskie dla Muzeum Narodowego.

— Odznaczenie polaka.

Komitet honorowy międzynarodowego Stowarzyszenia literacko artystycznego w Paryżu, którego prezesami są Paul Adam, August Rodin i Wincenty d'Indy—zaliczył naszego artystę malarza Józefa Męcinę Krzesza w poczet członków. Komitet honorowy składa się z 35 osób o wielkich nazwiskach świata całego, że wymienimy choćby tylko: Gabryela d'Anunzio, Bartholemea, Beckera, Resnarda, Charpentiera, Collina, Degasa, Erlangera, Anatola France, Rudyarda Kiplinga, Claude Moneta i wielu innych.

— Z Chełmszczyzny.

Wobec proiektowanej przez rząd kolei z Lublina przez Zamość — Tomaszów — Bełżec, chełmskie bractwo prawosławne wystąpiło z prośbą o zaniechanie tego kierunku, bo nowa kolej przechodzi przez część Królestwa Polskiego i przez zachodnią Chełmszczyznę, zaludnioną przez ludność polsko katolicką. Dzięki temu nowa kolej przyczyni się do ekonomicznego podniesienia tej części kraju na niekorzyść ludności prawosławnej. Bractwo żądało urzeczywistnienia swego projektu, a mianowicie budowy kolei od Chełma na Hrubieszów do Dołhobyczowa z odnogą do Tomaszowa. Na podanie to obecnie otrzymano z Petersburga wyjaśnienie, że budowa kolei w nakreślonym kierunku została zdecydowana na kategoryczne żądanie ministerstwa wojny.

Tow. Zachęty.

Ze sprawozdania odczytanego na dorocznem zgromadzeniu warszawskiego Tow. Zach. Sztuk Pięknych okazuje się, że w r. 1912 towarzystwo składało się z 10,663 członków, a w tej liczbie — rzeczywistych 1,043 i zwyczajnych 9,456. Dochód ze składek członkowskich stanowił sumę 53,315 rb. Stałą wystawę zwiedziło 51,208 osób. Specyalne wystawy 50,916, muzeum Chojnowskiego, Majewskiego i zbiorów ordynacyi hr. Krasińskich 6,369. Za biletami członków 118,131. Ogółem więc zwiedziło wystawy 226,624 osoby, a w tej liczbie za biletami ulgowemi 60,124

Dochód brutto z opłat za wejście wyniósł ogółem 19,113 rb. 20 kop.

Stypendyów przyznało Towarzystwo na sumę ogólną 1,527 rb. 50 kop.

Dział stypendyalny wzbogaciły następujące zapisy: Jadwigi Czachórskiej 4,000 rb, za sprzedane 25 obrazów i rysunków ś. p. Władysława Czachórskiego, p. Heleny Chamcowej 2,000 rb. na stypendyum imienia zgasłego jej męża, ś. p. Ksawerego Chamca, p. Maryi Frąckiewiczowej 15,000 rb, jako fundusz wieczysty imienia ś. p. Władysława Frąckiewicza, z którego to funduszu procenty mają być obracane na stypendya dla młodych architektów, p. Julii z Simmlerów Spiesowej 1,000 rb., jako fundusz im. jej matki Julii Józefowej Simmlerowej, z którego procent co trzy lata ma być wypłacany artyście, któremu przyznane będzie stypendyum imienia J. Simmlera.

Do tejże kategoryi należy zapis ś. p. Jadwigi Norblinowej 10,000 rb. na rzecz budowy dalszej gmachu Towarzystwa Zachęty, który zostanie wypłacony po najdłuższem życiu męża zapisodawczyni.

Do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa zakupiono w ciągu 1912 r. 214 dzieł sztuki za 14,930 rb. (o 1,319 więcej, niż w ubiegłym roku), do zbiorów Tow. za 800 rb; sprzedano miłośnikom sztuki 273 utwory za 67,549 rb., co razem stanowi poważną sumę 86,914 rb., oprócz tego tytułem pożyczki wydano artystom 5,094 rb. i przyjęto na rachunek Towarzystwa koszty przesyłek, tak na stałą wystawę, jako też na specyalne — 6,038 rb. 41 kop.

Zbiory Towarzystwa wzbogaciły się nabyciem obrazu J. Mehoffera „Majowe słońce" oraz darami: od p. Artura Bardzkiego — teki rysunków Piwarskiego i zbioru fotografii, od sukcesorów ś. p. L. Wrotnowskiego „Zbiorowej palety artystów monachijskich", od sukcesorów ś. p. Juliana Wieniawskiego, obrazem Jana Kausika „Czerkies", od p. Jadwigi Spiessowej 3 rysunkowemi grupami artystów sceny warszawskiej, oraz portretem „Skrzypka" utworu Józefa Simmlera.

Na bezpłatne premium za rok 1912 wydany został drugi zeszyt albumu Matejkowskich „Dziejów cywilizacyi w Polsce" — za rok obecny członkowie otrzymają również album, składające się z całości „Kazania Skargi" i 5 fragmentów arcydzieła Matejki.

Kasa Wzajemn. Pomocy Techników.

Po 12-tu latach istnienia warszawska kasa Wz. Pomocy Techników liczy 555 członków, a majątek ogólny wynosi 102,000 rb. W ogólnej liczbie członków znajduje się: 205 inżynierów i technologów, 180 techników, 58 oficyalistów technicznych, 32 przemysłowców i fabrykantów, 25 geometrów itd. Cyfry te wykazują małe zainteresowanie techników polskich tą instytucyą, gdyż przykłady za granicą wykazują olbrzymie liczby członków, np. Kasa w Düsseldorfie—40,000 członków, w Berlinie po 3 latach działalności 10,000 członków.

Do poważnych prac, przygotowanych przez Kasę za rok bieżący, należą: 1) dalszy nakład Polskiego Kalendarza Technicznego, do czego inicyatywę dało grono wychowańców Politechniki Warszawskiej, a który to kalendarz wyrugował podobne wydawnictwa zagraniczne i 2) urządzenie wystawy gazu, elektryczności i innego światliwa i paliwa Wystawa ta ma odbyć się w ciągu pierwszych 3 miesięcy drugiego półrocza. Prócz tego zarząd Kasy, troszcząc się o większe zabezpieczenie przyszłości członków swych, wszedł w porozumienie ze Stow. emerytalnem pracowników prywatnych w Król. Polskiem, w sprawie ubezpieczenia członków Kasy.

Ile to kosztuje...

Dn. 9 kwietnia r. b. redakcya „Utra Rossiji" za zamieszczony w № 77 artykuł pod tytułem „Kalosze W. Sablera" została skazana na 500 rb. grzywny. Jest to 26 z rzędu kara pieniężna nałożona na tę gazetę od 14 grudnia 1909 r. do 9 kwietnia 1913 r. W ciągu trzech lat i 4 miesięcy „Utro Rossiji" zapłaciło 12,100 rb. grzywny, a mianowicie: W r. 1909 — 500 rb.; w r. 1910 — 2,600 rb; w roku 1911 — 5,500 rb.; w r. 1912 — 1,500 rb; w roku 1913 — 2,000.

Przytaczając powyższe cyfry, „Utro Rossiji" pisze:

„Rosyjska prasa peryodyczna znajduje się obecnie poza obrębem prawa, jest ona zupełnie w mocy dowolności administracyjnej. Władza administracyjna postępuje podług swego widzimisię przy ocenie „zbrodniczego" charakteru inkryminowanych artykułów prasowych. Pomiędzy pojęciami „buntowniczości", „świadomego fałszerstwa", „wzywaniem do bezprawia", lub tylko wprost „opozycyjnością" nie czyni się żadnej różnicy. Władza administracyjna to nie sąd, nie zajmuje się ona zupełnie bezstronnem rozpatrzeniem tych czysto obywatelskich i patryotycznych w najlepszem znaczeniu tego słowa pobudek, z jakich często wychodzą autorowie większości artykułów, które dosięga karząca ręka władz administracyjnych."

Z Finlandyi.

Po długotrwałych debatach sejm uchwalił dnia 10 (23) kwietnia budżet Księstwa z nader zasadniczemi poprawkami w projekcie rządowym. Wykluczył on z preliminarza wydatków 15 mil. marek zapomogi skarbowi na potrzeby wojskowe oraz 80 tys. marek na utrzymanie przedstawicieli Finlandyi i w rosyjskiej Dumie Państwowej i w Radzie Państwa.

Ponieważ skutkiem takiej uchwały okazała się pozostałość dochodów, sejm postanowił przelać takową na rzecz funduszu komunikacyjnego. O uchwale sejmu zawiadomione zostały władze finlandzkie. Uchwała ta brzemienna jest poważnemi następstwami. Zarządzający kasami państwowemi nie mogą, stojąc na konstytucyjnym stanowisku, wypłacać pieniędzy na wydatki nieprzewidziane w budżecie.

Indemnizacyi zaś w kwocie 15 milionów na potrzeby wojenne zażąda niewątpliwie skarb rosyjski. Stąd powód do nowego zatargu.

Informacye i pogłoski.

— Kurator moskiewskiego okręgu szkolnego zainterpelował ministerstwo, czy obowiązani są uczniowie gimnazyum wyznania rzymsko-katolickiego lub ewangelicko luterańskiego brać udział w święta galowe w nabożeństwie prawosławnem oraz w modlitwie uczniowskiej.

Wskutek tego departament oświaty powołując się na rozkaz Najwyższy z d. 25 czerwca 1897 roku udzielił następującego wyjaśnienia:

1) Obowiązkowe i przymusowe bywanie przez uczniów inowierców w otwartych zakładach naukowych na nabożeństwie prawosławnem w dni galowe zostało zniesione i

2) Ogólna modlitwa w klasie dla wszystkich uczniów chrześcijan w tych zakładach naukowych, gdzie jest znaczna liczba inowierców, ma być zastąpiona oddzielną modlitwą dla każdego wyznania według odnośnych przepisów takowego.

— Synod, jak donosi „Rusk. Słowo", postanowił przedstawić Władzy Najwyższej do zatwierdzenia uchwałę o przywróceniu patryarchatu w Rosyi. Na pierwszego patryarchę wysuwana jest kandydatura metropolity petersburskiego Władimira. W razie urzeczywistnienia tego projektu metropolita zostanie zwolniony z obowiązku zarządzania dyecezyą, lecz zachowa tytuł metropolity. Pomocnikiem jego mianowany zostanie archiepiskop finlandzki Sergiusz, który piastować będzie nową godność namiestnika metropolity petersburskiego i będzie tytułowany archiepiskopem petersburskim.

Z prasy rosyjskiej.

Upadek Skutari znalazł, naturalnie, żywy oddźwięk w prasie rosyjskiej. Podajemy poniżej garść charakterystycznych głosów, z różnego punktu widzenia oceniających ten wypadek:

Upadek Skutari—pisze „Riecz"—jest tym „hipotetycznym wypadkiem", omawianie którego uważano w Londynie za stosowne odłożyć do chwili, gdy się on wydarzy. Ziszczenie się jego jest nową „okolicznością w sprawie" wymagającą nowej wymiany opinii i nowego postanowienia państw. Lecz ta nowa uchwała powinna być inspirowana przez stare hasła, których żywotność i celowość została dowiedziona w ciągu półrocznej wojny bałkańskiej. Ochrona pokoju europejskiego zapomocą niedopuszczenia do „odosobnionych wystąpień" i „inicyatyw nie do naprawienia" oto do czego powinni dążyć w dalszym ciągu dyplomaci europejscy i gdyby oni nawet zapomnieli o tem swojem górnem zadaniu, dzisiejsze szczękanie orężem, w Austryi przypomniało by o niem znowu".

Jest to głos rozsądku. Głos uczucia przemawia inaczej. „Ruskaja Mołwa" nie chce się pogodzić z tem, aby zdać wszystko na dyplomacyę, tembardziej, że dyplomacya na razie zna jeden tylko sposób zachowania pokoju, mianowicie odebranie Skutari czarnogórcom, czego „Ruskaja Mołwa" nie chce:

„Czyż ten upragniony koniec zdumiewających wysiłków musi się stać dla czarnogórców początkiem nowych katuszy? Czyż arkusz papieru zaopatrzony nawet podpisami mocarstw europejskich przysądzający Skutari Albanii, powinien przeważyć na szali historyi i sprawiedliwości nad taką sumą krwawej pracy i łez narodu? Takie rozwiązanie epopei czarnogórskiej byłoby bezmiernie nizkiem i bezdusznem dziełem państw, haniebnym pomnikiem tego, jak zawistna chciwość jednego z nich zatryumfowała nad mazgajstwem i pobłażaniem innych.

„Ruskaja Mołwa" nie zastanawia się nad tem, czy jest to tylko mazgajstwo. Zapewne nie jest poinformowana o wszystkich atutach dyplomatycznych... A właśnie p. Doroszewicz w „Ruskiem Słowie" informuje, że losy Skutari były rozstrzygnięte oddawna. Nie wymieniając nazwisk, ale ręcząc za swe informacye, pisze p. Doroszewicz:

„W styczniu r. b. osoba reprezentująca Czarnogórę, nie urzędowa, lecz ze względu na swe stanowisko mająca daleko większe znaczenie niż wszelki reprezentant urzędowy toczyła następującą rozmowę z premierem jednego z mocarstw europejskich.

— Kwestya Skutari — mówił premier — jest zdecydowana. Skutari przejdzie do Albanii. Sondowaliśmy grunt i doszliśmy do przekonania, że nie możemy dla Czarnogóry nic uczynić.

— Lecz jeśli my zdobędziemy Skutari? Powiedzcie wprost, że wam trzeba byśmy zdobyli Skutari, a stracimy kilka tysięcy ludzi i zdobędziemy je...

— Zdobycie Skutari mogłoby znowu wysunąć tę kwestyę. Być może, iż zwiększyłoby ono szanse Czarnogóry. Niepodobna jednak powiedzieć, aby zdobycie Skutari przesądzało kwestyę"...

Pragnęlibyśmy z całej duszy—pisze od siebie p. Doroszewicz — aby Skutari przeszło do Czarnogóry. Nadeszła chwila rozstrzygnięcia tej kwestyi. Szanse Czarnogóry zwiększyły się. Lecz jak powiedziano jeszcze w styczniu, kwestya Skutari nie zostaje rozstrzygnięta przez zdobycie Skutari. I jeśli obecnie kwestya zostanie rozstrzygnięta nie na korzyść Czarnogóry i czarnogórcy będą się skarżyć, że nadzieje ich zostały zawiedzione, to nie będą oni mieli racyi. Nikt im nie dawał żadnych nadziei. O istotnem znaczeniu zdobycia Skutari byli oni uprzedzeni w styczniu".

Do rozsądku przemawiają także „Ruskija Wiedomosti":

„Obecnie dla całej Europy powinno być jedyną troską, aby obydwóm do ostateczności rozgorączkowanym stronom (Austryi i Czarnogórze), jak najprędzej krew ostygła. Satysfakcyą dla czarnogórców może być ta okoliczność, że bez względu na czyjekolwiek zakazy zdążyli oni jednakże zdobyć Skutari. Ustąpić zaś w kwestyi określenia granic Albanii woli zjednoczonych mocarstw europejskich nie jest rzeczą hańbiącą dla żadnego nawet silnego państwa. Dla Austryi zaś zimna krew jest zalecona właśnie z tego względu, że Czarnogóra—miniaturowe państwo. Wszak nikt nie pomyśli, by Austrya przestraszyła się istotnie siły czarnogorskiej"...

Zawsze wojownicze „Nowoje Wremia" i na ten raz uderza na alarm i zapewnia czarnogórców, że sobie dadzą radę z każdym przeciwnikiem.

„Tarabosz zdobyty przez czarnogórców nie przestał być wspaniałą pozycyą obronną. Jeśli czarnogórcy, znający doskonale miejscowość, nabiedzili się nad tą górą przez pół roku, to jeszcze niewiadomo, jakie trudności spiętrzą się na drodze tego międzynarodowego oddziału, który dyplomacya zdecydowałaby się wysłać w zaślepieniu przeciwko pozycyom skutaryjskim".

Łatwo podjudzać, jeśli się samemu niczem nie ryzykuje.

Listy z nad Wilii.

Sprawa uniwersytetu wileńskiego nie jest jeszcze ostatecznie pogrzebana; pomimo oświadczeń ministra Kasso, prezydent miasta nie myśli hamować biegu prac specyalnej komisyi miejskiej, mającej sobie powierzoną pracę opracowania projektu wyższego zakładu naukowego w Wilnie. Zaraz po świętach Wielkanocnych komisya zabierze się do dalszej pracy.

Istniejące w mieście naszem kolonie poprawcze dla przestępców małoletnich zostaną rozszerzone. Na placu, ofiarowanym przez miasto, po uzyskaniu aprobaty zarządu gubernialnego rozpocznie się budowa nowego zakładu, tego co i dawniejszy typu; jest projekt wprowadzenia sądu dla przestępców małoletnich, która to sprawa na ogólnem zgromadzeniu rozpatrywana będzie.

W „T-wie białoruskiem", do którego rdzenni białorusini przyznawać się nie chcą, ujawniono szereg nadużyć prezydyum Towarzystwa i cały zarząd musiał się podać do dymisyi.

Na dorocznem zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnego kredytu z odczytanych sprawozdań dowiedzieliśmy się o pomyślnym rozwoju tej młodej jeszcze instytucyi. Obroty Towarzystwa w roku ubiegłym doszły do 36,864,000 rb.

Sekcya przemysłu domowego przy wileńskiem T-wie rolniczem krząta się energicznie około urządzenia wystawy przemysłu domowego w Wilnie. Odbyła się już pierwsza narada przy współudziale delegatów Towarzystw rolniczych mińskiego i kowieńskiego, jak również Towarzystw artystycznych litewskiego i międzynarodowego wileńskiego. Wystawa obejmować będzie cały przemysł domowy i sztukę ludową z gub. wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylowskiej i witebskiej.

Ministerstwo przemysłu i handlu doniosło starszemu inspektorowi fabrycznemu gub. wileńskiej, że pierwszy zjazd pełnomocników właścicieli zakładów przemysłowych dla powołania komitetu, mającego opracować projekt statutu północno-zachodniego T-wa asekuracyi robotniczej, będzie zwołany w Wilnie, a nie w Białymstoku, pomimo starań w tym kierunku fabrykantów białostockich.

W Mińsku T-wo rolnicze przedstawiło departamentowi rolnictwa memoryał i budżet założenia i prowadzenia w okolicach Mińska drugiej stacyi doświadczalnej dla zbadania reagowania różnych gatunków zbóż i wszelkich roślin uprawnych na odmienne warunki klimatu i gleby. Dotąd istniało tylko jedno pole doświadczalne w Tubanowiczkach w warunkach klimatycznych łagodniejszych, niż cała północna część Mińszczyzny. Kilku obywateli pośpieszyło ofiarować swe grunty pod przyszłe pole doświadczalne.

W pierwszych dniach maja w Mińsku staraniem „T-wa przyjaciół przyrody, etnografii i archeologii" otwarta będzie wystawa sztuk pięknych i etnograficzna.

Urządzona w salonach „Ogniska" doroczna wystawa obrazów zgromadziła niemało dzieł pierwszorzędnej wartości: Alchimowicza, Żmurki, Kossaków, Axentowicza, Krzyżanowskiego, Malczewskiego, Lentza i wielu innych, ściągając liczne rzesze amatorów sztuk pięknych.

W Mińsku bawi obecnie nasza trupa teatralna, ciesząca się wielkiem powodzeniem, a napotykająca wciąż trudności ze strony policyi, gdy chodzi o drukowanie afiszów, która ostatecznie pomimo zupełnego bezprawia takich zakazów nie udziela pozwolenia na drukowanie afiszów po polsku.

Bezprawie prześladowania szyldów polskich w Mińsku nareszcie stwierdzone zostało. Otwarty przed paru miesiącami sklep z porcelaną i szkłem pod firmą „Ćmielów" nie miał dotąd szyldu na zewnątrz, gdyż na szyld w języku „rosyjskim i polskim" władze nie pozwoliły, a wszelkie prowizoryczne napisy polskie policya zrywała. Właściciele więc wystawili wewnątrz w oknach szklane małe i płócienne większe szyldy w dwu językach. Oburzony tem pomocnik komisarza spisał protokół, na mocy którego policmajster wytoczył sprawę przed sędzią 1-go rewiru w Mińsku. Właściciel magazynu wyjaśnił sędziemu całe bezprawie zakazów policyjnych, powołując się na manifesty Cesarskie, i sędzia pokoju uznał bezwzględną słuszność tego wywodu, oskarżonych uwolnił od odpowiedzialności i podkreślił, że od 1904 i 1905 r. władzom administracyjnym nie wolno wzbraniać używania języka polskiego na szyldach i wogóle ogłoszeniach.

Ciekawa sprawa toczyła się teraz o dawne nieużytki i błota na Polesiu, które dzięki osuszeniu, przeprowadzonemu przez generała Żylińskiego, zamieniły się na urodzajne łąki, nie mające ściśle ustalonych granic własności. W tych dniach izba sądowa wileńska rozpatrywała proces o obszar 7,000 dziesięcin, których zwrotu zażądał obywatel ziemski p. Jerzy Rydzewski od pań: Stefanii Brezowej i Leontyny Ordziny. Ze strony powoda mecenas Demidecki-Demidowicz wyszukał dokumenty, sięgające początku XIX wieku, i na ich podstawie obalił obronę nieprawnych posiadaczek spornej ziemi.

Z Szat pow. wiłkomierskiego piszą o dziwnych rozporządzeniach wikarego miejscowego kościoła, litwina, który dzieli swych parafian na dwie części: jednym pozwala modlić się po polsku, drugim bez względu na to, jaki jest ich język rodzinny, każe się modlić i spowiadać po litewsku. Żadnych dokumentów nie każe sobie przedstawiać, nazwiska też nie odgrywają tu żadnej roli, po prostu ksiądz wmawia tym swoim parafianom, że są „chamami" i jako tacy muszą używać języka litewskiego.

E. W.

Listy z Odesy.

(Teatr kijowski w Odesie)

Od kilku dni wiosna już na dobre rozgościła się w Odesie i na ulicach już widać wiosenne toalety i stroje. Gwar przedświąteczny zapełnia ulice, a wśród tego gwaru jakże często dają się wyróżniać dźwięki polskiej mowy.

Podczas świąt tegoczesnych nie będziemy rozproszeni, jak dawniej. Przybyło nam nowe ogniwo, które spoiło wszystkie inne ogniwa naszego życia w jeden łańcuch spójny.

Tem ogniwem jest teatr polski z Kijowa, który rozgrzał serca naszych rodaków i cieszy się niezwykłem powodzeniem. Podobnie, jak i w Kijowie, stawiano prognostyki i horoskopy niezbyt wesołe, lecz zespół artystyczny przemówił do serc i ducha, prysły nieczułe lody i pomiędzy publicznością a teatrem zadzierzgnęły się węzły wzajemnej życzliwości i uznania.

Artyści nasi mile wspominają Kijów, a jednak przyznają oni, że wśród wytwornej kijowskiej publiczności nie zdarzało się im spotykać prostaczków, gdy tymczasem w Odesie w murach „Domu Polskiego" cisną się setki całe skromnie ubranych ludzi, których teatr polski syci nieznaną dotąd rozkoszą wzruszenia artystycznego.

W „Ognisku" urządzono na cześć artystów bankiet, w którym przyjęło udział przeszło 60 osób, należących do wszystkich naszych stowarzyszeń. Uczta ta pozostawiła wprost piękne wspomnienie, gdyż przy zetknięciu się publiczności z artystami dawał się dostrzegać pierwiastek nie tylko staropolskiej gościnności, ale i owej stapiającej wszelkie przeszkody życzliwości, znajdującej wyraz w dawnem haśle: „kochajmy się!"

Miły nastrój panował w zgromadzeniu, to też o godzinie 3-ej musiano kilka razy dzwonić i nawet gasić światło, aby tylko gości i gospodarzy wypłoszyć z lokalu, co wreszcie zgodnie z regulaminem szczęśliwie dokonane zostało.

Kto zna życie kolonii odeskiej, ten zrozumie, że pobyt artystów kijowskich był dla nas ożywczym promieniem słońca. Wnieśli oni ze sobą pewną swobodę obcowania, wesołość, ożywienie i obudzili ogólne zajęcie nie tylko do swej gry, ale i do literatury i problematów scenicznych. Publiczność nasza, niestety, stoi na dość niewysokim poziomie artystycznym i „Ułani księcia Józefa" są stokroć więcej zrozumiali, aniżeli „Irydyon". Nasi artyści rozszerzyli owe koło świata, zakreślone przed słuchaczami ich oczyma i nad zjadaczami chleba rozniecili piękną tęczę, pełną blasków ułudy, budzącą przeczucia jutrznianych świtów.

Selim Mirza.

---

10)

IGNACY DĄBROWSKI.

Zmierzch bogów.

PASTEL.

Oboje, zawsze on przy niej, przeżywali jakicś uczucia nie z tego świata, jakieś wrażenia już pozazmysłowe, jakieś stany trwania w wieczności i nieskończoności.

Muzyka, ten przedsionek Wielkiego Nieznanego, zdawała się uchylać przed niemi, jakby zasłony, których nie śmie, nie może przekroczyć stopa śmiertelna.

Nieraz Krzyniecki próbował słowami określić choćby najbardziej ogólnikowo doznawane przez niego wrażenia, ale było to niepodobieństwem. Odgadywała tylko Ani, że czuli jednakowo i to jej wystarczało.

Kiedy jednak Krzynieckiego ogarnęło zniechęcenie do własnej pracy, gra Ani przestała nań oddziaływać. Zdarzało się coraz częściej, że zdenerwowany, rozdrażniony nie mógł zupełnie słuchać muzyki i wtedy, zostawiając ją samą, uciekał nad brzeg morza, wsłuchiwać się w grę fal.

Ani traciła wówczas nie tylko towarzysza po tych zaziemskich obszarach, ale i słuchacza. Grała jednak — grała nawet więcej, niż przedtem. W miarę im życie dostarczarczało jej mniej nasyceń, im więcej czuła, że głębia duszy Krzynieckiego oddala się od niej, tem muzyka coraz bardziej odzyskiwała nad nią swoje dawne prawa. Z dopełniającej rozkoszy przeobrażała się znowu w potrzebę, jedyną treść, wypełniającą życie.

Stawała się nawet czemś więcej—ucieczką,

Kiedy nici jej stosunku z Krzynieckim poczęły się nadrywać jedna za drugą, tylko muzyka mogła jej dać zapomnienie. Jedynymi słuchaczami wtedy byli przelotni mieszkańcy willi. Tkwiło w tem jednak pewne niebezpieczeństwo. Gra jej była zbyt niepospolita I tak kilka razy w chórze pochwał doszło jej uszu zdanie, że „Madame Krzyniecky", gdyż pod tem nazwiskiem była zapisana w księdze hotelowej, mogłaby się nawet pokusić o występy publiczne. Śmieli się z tego serdecznie oboje, co chwila jednak groziła obawa, że ktoś może ją poznać: przecież objechała z koncertami obie półkule świata!

Mimo całą naiwność tych pochwał były one miłe dla Ani.

Tu już mogła być pewna, że uznanie słuchaczów zdobywała tylko jej gra, bez oszałamiającej sugestyi jej głośnego nazwiska. Różnojęzycznym gościom willi, zebranym z czterech końców świata ani przez myśl nie przeszło, że są uczestnikami najwspanialszych momentów gry przesłynnej Ani Borskiej, na której koncerty może przepłacali kiedyś bilety.

I z biegiem dni w małym salon à lecture willi Loreley wytworzyły się prawdziwe koncerty. Ani nietylko pozwoliła się słuchać. Gdyby to wypadało, byłaby sama zapraszała gości na te godziny, byłaby ogłosiła, że każdy mieszkaniec Alassio może przyjść i przysłuchiwać się jej grze. W miarę, jak rosło to przypadkowe audyteryum, grała tem chętniej, z większem oddaniem. Episyerscy nowożeńcy w podróży poślubnej, ekscentryczni amerykanie, schorowani suchotnicy, szukający ratunku pod włoskiem niebem, zapaleni turyści, znudzeni dorobkiewicze, czasem artyści przypadkowo tu zabłąkani, czasem zakochane pary— to była publiczność, wypełniająca mały salonik.

„Poczekajcie, wezmę was" — zdawała się mówić Ani, zasiadając do fortepianu. Milkły rozmowy i szmery, a ona grała, grała, grała..

Pewnego dnia na frontowej ścianie willi zobaczyła ogromny afisz, zapewniający w Genui koncert głośnej śpiewaczki francuskiej.

Śpiewaczkę tę znała Ani.

Odbyła z nią raz całe tournée artystyczne po Ameryce i zachowała o niej dość sympatyczne wspomnienie. Teraz to nazwisko, które w reklamach i afiszach przez pół roku blizko zespalało się z jej własnem, wywołało w Ani cały nawał najsprzeczniejszych uczuć.

Korzystając z pierwszej sposobnej chwili, wyszła sama z willi i podążyła na brzeg. Krzyniecki ciążyłby jej teraz. Patrzała się na fale, jak podpływały i odpływały u nadbrzeżnych kamieni, goniła wzrokiem za łodziami i statkami, rozproszonemi po wielkiem morzu, widziała białe mewy, krążące tuż nad wodą,—ale poprzez to wszystko przed jej oczy nawijał się ciągle olbrzymi amerykański afisz, na którym łokciowemi literami było wypisane: „Ani Borska".

Tak, to przecież właśnie ona!

Pamiętała, jak w Bostonie na dworcu pierwszą rzeczą, na którą padł jej wzrok, był ten afisz... Pamiętała, jak w Chicago jej impresario dla większej reklamy kazał na najruchliwszym placu wypisać to nazwisko z zapalających się i co chwila gasnących lamp elektrycznych... Pamiętała, jak to nazwisko, gdziekolwiek się ukazała, stawało się odrazu najważniejszym wypadkiem dnia...

Pamiętała i to także, że obecna głośna śpiewaczka francuska wtedy tylko pod osłoną jej nazwiska dobijała się sławy. Przy „Ani Borskiej" mogłaby się popisywać nawet katarynka, bilety byłyby rozchwytane.

I to właśnie ona! Kilka razy głośno powtórzyła:

— Ani Borska! Ani Borska!

I przecież nic się nie zmieniło. Gdyby tu, w Alassio dowiedziano się, kim jest, nie mogłaby przejść spokojnie, napastowana przez tłumy ciekawych. Gdyby zechciała wystąpić w Paryżu, w Wiedniu, w Ameryce, sam rozgłos tego imienia gromadziłby jej rzesze...

W oznaczonym dniu wyjechali do Genui na koncert. Sala była natłoczona. Ani, która we wszystkich domach koncertowych całego świata obracała się jak u siebie w domu, korzystając z krótkiej przerwy, przecisnęła się do małego saloniku artystów, skąd wychodzili już wprost na estradę.

Głośna śpiewaczka w żółtej balowej sukni, zmęczona, siedziała niedbale w nizkim foteliku, puszystą zarzutką z miękkich białych piór starannie okrywając obnażony gors i szyję. Z sali dochodził niemilknący na chwilę huragan oklasków.

— Witam panią i serdecznie winszuję — powiedziała Ani.

Na twarzy śpiewaczki odbiło się zdumienie? Jakto? Ani Borska jest we Włoszech, jest w Genui, jest tu, na tej sali i nikt o tem nie wie! Co tu robi? gdzie mieszka, kiedy koncert? zaraz nazajutrz musi, musi być u niej. Ach! nie zapomni jej nigdy! Jej zawdzięcza połowę swej sławy; była dla niej, początkującej śpiewaczki, tak dobra, tak życzliwa! I z iście francuską gadatliwością, a niezwykłą u artystek prostotą i skromnością zarzucała teraz Ani komplementami, wylewami wdzięczności i przywiązania.

Tymczasem sala grzmiała ciągle łoskotem oklasków i przytupywań. Chwilami nie mogły dosłyszeć jedna drugą.

— Ah, c'est tôt! — zniecierpliwiła się śpiewaczka. — Muszę tam iść.

(D. c. n.).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Aniceta P. M., Roberta W.
Jutro 18 (1) Bogumiła W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 40.
Zachód słońca o godz. 7 m. 14
Długość dnia godz. 14 m 34

Kalendarzyk Historyczny.
30 kwietnia n. st.

Roku 1848. Bitwa pod Miłosławiem. Prusacy cofają się, chłopi polscy zdobywają pruskie armaty.

— **Z wystawy.** Wczoraj na placu wystawy odbyła się próba orkiestr wojskowych, z których zarząd wystawy ma wybrać 5 dla przygrywania w ciągu całego lata na wystawie. Oprócz członków zarządu na próbę przybyło dużo publiczności, której udało się otrzymać bilety wstępu na plac wystawy i obejrzeć przy tej sposobności prowadzone tam roboty.

Wczoraj popisywało się 5 orkiestr wojskowych, z których dwie prawdopodobnie zostaną zaangażowane. Następna próba ma się odbyć w najbliższą niedzielę.

— **Dzień Białego Kwiatka.** Na ostatniem posiedzeniu kijowskiej filii Towarzystwa przeciwgruźlicznego postanowiono w dniu 21 maja urządzić w Kijowie „dzień Białego Kwiatka" na rzecz sanatoryum dla suchotników w Puszczy Wodnej.

— ZABÓJSTWO. Wczoraj z rana Pogotowie zostało wezwane do restauracyi „Moskwa" (na D. Sołomience) do ciężko rannego młodego człowieka.

Lekarz, przybywszy na miejsce wypadku, zastał tam zsiniałe zwłoki 30-letniego człowieka z czterema ranami w piersiach i na szyi. Służba restauracyjna oświadczyła policyi, iż zmarły, znany pod przezwiskiem Miszki Buca, na parę godzin przed wezwaniem Pogotowia wpadł zbroczony krwią do restauracyi i poprosił o wodę. Na pytanie, co mu się stało, Buc nie zdążył odpowiedzieć, upadł bowiem na podłogę i po kilku minutach wyzionął ducha. Śledztwo w toku.

— OFIARA TRAMWAJU. Na ulicy Gogolewskiej tramwaj przejechał Klementynę Fuks. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło poszkodowaną do domu.

— BÓJKI. I w mieście i na przedmieściach zanotowano podczas dni świątecznych około 20-u krwawych bójek, po których musiano się uciekać do pomocy Pogotowia. Do szczególnie poszkodowanych zaliczyć można turka Mutcheda Perul-Zade i Kasjanienkę, z których pierwszego na rynku żydowskim, a drugiego na ulicy Gonczarnej chuligan pocięli nożami.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 9 przy zaułku Berezowym strzelił do siebie 3 krotnie z rewolweru 36 letni W. K. Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

W domu № 29 przy ul. Policyjnej usiłowała otruć się 19-letnia Natalia W.

Na rynku Włodzimierskim zażył w celu samobójczym trucizny jakiś żołnierz nieznany z nazwiska a przy ul. Helenowskiej № 22 — krawiec S. Biriukow. We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— KRADZIEŻ. Onegdaj okradziono na 523 rb. mieszkanie właściciela domu № 127 przy ul. Wasylkowskiej.

— SPALONY CZŁOWIEK. W obozie pułku mirhorodzkiego wybuchł pożar w jednym z baraków. Po stłumieniu ognia strażacy zauważyli w kącie baraku zwęglone zwłoki jakiegoś człowieka. Nazwiska spalonego nie zdołano stwierdzić.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 16 (29) kwietnia 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	13,3	20,8	15,7
Barometr przy 0° w mm.	750,2	550,7	750,2
Stop. wilgotności w proc.	86	51	76
Kier. i szybk. wiatru (w śam.)	PłnZ₄	PłnW₅	Płn₈
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	2	2
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	21,7
Najniższa	11,6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	16,6
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	10,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na wschodzie i miejscami w centrum. Temperatura niższa od normalnej w centrum, na wschodzie i na północnym wschodzie, wyższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: ciepło w pasie południowym, na zachodzie i w kraju nadbałtyckim, chłodniej w pozostałych rejonach, przymrozki nocne na wschodzie, na północnym wschodzie i w części centrum, opady na północnym wschodzie i na skrajnym wschodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Zdzisław Ostrowski z Moskwy; Michał Tokarski, inżynier, z Petersburga; Mikołaj Tokarski z Petersburga; Włodzimierz Rozen, oficer; Z. Timofiejewa-Chołniska, artystka; Olga Redmer, artystka; Mikołaj Rozow, radca stanu; Mikołaj Walter, adwokat przysięgły; Józef Lurjé, lekarz; Artur Foke; Paweł Zander, inżynier; Paweł Timan, kupiec; Elżbieta Timan; Henryk Terjung, kupiec; Sergiusz Lewitan, kupiec; Tamara Dejkarchanowa; Janina Szyszko z Warszawy; Chan Chojski, adwokat przysięgły; Aleksy Uszkow; Michał Boborykin; Marya Boborykina.

Hotel Francois: pp. Wiktor Karpowicz; Mikołaj Czokołow; F. Krzemiński, z gub. podolskiej; Jakób Lewitski z Krzemieńca; Eugenja Karpowicz z Tambowa; Jerzy Antoszewski z Symferopola; Aleksander Alochin; Aleksander Gorio; Józef Kisielewski z gub. podolskiej; Emil Mutti z Charkowa; Bolesław Chomicki z Baku; Józef Szokert z Warszawy.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Grostul Tołstyj, pułkownik; A. Rabcewicz; O. Hercenstein; Czesław Kaczmarski z Warszawy; Jan Swadkowski z Żytomierza; Teodor Jacyn; Mikołaj Goryński; B. Łazarewski, Grzegorz Daragan.

Hotel Hładyntuka: pp. Jan Krasniański; Michał Syromiatnikow; Eugeniusz Sokołow; Leon Sokołow, oficer; Armand Wiljem; Aleksy Warencew; Z. Babiczewa; P. Babiczew; Wiktor Jelnicki; S. Jelagina; Mikołaj Sołowjew; Marya Smirnowa; Aleksander Mark; Mikołaj Jaszke; Piotr Zacharjew; B. Makarowski; Michał Czystiakow; Aleksander Szperer; Katarzyna Arsienjewa; Włodzimierz Malinin; Paweł Możakin; Szymon Us; Konstanty Czetwierikow; Włodzimierz Jańszynow.

Hotel Universal: pp. Eugeniusz Bratkowski z Białej Cerkwi; Aleksander Pac-Pomarnacki z Wasylkowa; Antoni Zadarnowski z Cwietkowa.

Palast-Hôtel: pp. Teodor Skorbilin, oficer; Mikołaj Rudomino, obywatel; Karol Gerke, obywatel braz.; Kajetan Pentakani, obywatel włoski; S. Abraham, obywatel austryacki; N. Zwonicki, lekarz; Alfred Lechowicer, adwokat przysięgły; S. Perel, adwokat przysięgły; Sergiusz Ignatow, adwokat przysięgły; Wiera Korolkowa; E. Djakonowa; Michał Geraszczeniewski, junkier.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Wiktorya Lebiediewa, obywatelka; T. Herschfeld, fabrykant; Wiktor Frenkiel, fabrykant; S. Morguiew, fabrykant; Wiktor Medincew, urzędnik, Michał Krol, adwokat przysięgły; Michał Dekan, kupiec; Karol Henke, wojażer; L. Nekkina; F. Sandigorska; A. Darewski; Michał Galperson, lekarz; Mieczysław Sorokowski, inżynier, z Ekaterynosławia; Gabryel Miasojedow, obywatel.

Hotel Rosya: pp. Jan Kalnicki; Paweł Goworow, urzędnik; Grzegorz Szäfermah; Mikołaj Popow, kupiec; Eugeniusz Iwanow; Andrzej Stiepanow; Jakób Kowalenko, kupiec; Chrystyan Bentelbacher z Ekaterynosławia; Albert Kis; Aleksander Kucharienko, rejent; Aleksy Falin; Mikołaj Kirsin, student; Aleksandra Krasnowa; Dymitr Bugaczew; Jerzy Płatonow; Paweł Tinkow; E. Demidowa; W. Wasiljew; Anna Pietrowa; Mikołaj Znamieński.

Hotel Praga: pp. Wiara Szeremietjewa; L. Szeremietjewa; Paweł Prichod'ko; Jarosław Müller, obywatel austryacki; J. Sołowjew; A. Czerniak; Karol Koucki, obywatel austryacki; A. Zelikowicz; Jerzy Ignatjew; Antoni Lukesz z Tyflisu; Jerzy Kołomacki; Henryk Wondra, obywatel austryacki; O. Szabłowski z Rygi.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Stanowisko Czarnogóry.

Paryż (AP). Z kół dyplomatycznych donoszą, iż na zbiorowe żądanie mocarstw czarnogórski minister spraw zagranicznych odpowiedział, iż co się tyczy kwestyi niewymagających niezwłocznej odpowiedzi, będzie ona udzielona dopiero po świętach.

Nowe trudności.

Berlin (AP). Według wiadomości ze źródeł kompetentnych Austro-Węgry wystąpiły na konferencyi ambasadorów w Londynie z żądaniem aby przedstawiciele mocarstw w Cetynii niezwłocznie i w formie stanowczej zażądali od Czarnogóry ewakuacyi Skutari i w przeciwnym razie zagrozili interwencyą zbrojną mocarstw. Gdyby konferencya ambasadorów wypowiedziała się przeciwko wystąpieniu wszystkich mocarstw, Austro-Węgry komunikują, że same lub też z przygotowanemi do tego kroku mocarstwami przystąpią do urzeczywistnienia uchwał Europy.

Londyn (AP). Na naradzie ambasadorów rozważano nową sytuacyę w Albanii, jaka się wytworzyła wskutek postępowania Essada-baszy, oraz nowe oświadczenie ambasadora austryackiego. Odpowiedź urzędowa rządu czarnogórskiego na notę mocarstw nie została dotychczas otrzymana. W kołach dyplomatycznych niema obaw z powodu ruchu na korzyść Essada-baszy oraz związku albańsko-czarnogórskiego. Oczekują tutaj na dalszy przebieg wypadków. Osoby, stojące blizko Essada-baszy potwierdzają, iż posiada on wielkie wpływy w Albanii. Jest to człowiek wykształcony, posiada znaczne środki i jako przywódca klanu albańskiego ma wielu zwolenników. O ile wiadomość o porozumieniu jego z Dżawid-baszą jest prawdziwa, to należy przypuszczać, iż uda się mu utrwalić swój autorytet w Albanii.

Paryż (AP). Krążą pogłoski, że poddanie Skutari nastąpiło wskutek porozumienia króla Mikołaja z Essadem-baszą, który zamierza udać się do Tiranu i ogłosić się królem Albanii. Essad-basza albańczyk z pochodzenia. Podąża za nim 10 tys. wojsk albańskich z załogi skutaryjskiej. Wojska tureckie pozostały w okolicach Skutari w oczekiwaniu wysłania do Turcyi.

Przyczyny upadku Skutari.

Wiedeń (AP). Pisma zapewniają, iż Skutari nie zostało wzięte siłą, lecz kapitulowało po porozumieniu się z Czarnogórą. Zapasów żywności oraz amunicyi Skutari posiadało jeszcze na 3 tygodnie.

Po upadku.

Cetynia (AP). Turcy ustąpili z fortyfikacyi skutaryjskich dn. 10 kwietnia, a dn. 11-go z rana przeszli Drin i pociągnęli na południe z karabinami i lekką artyleryą. Równocześnie wkroczyło do miasta z dwóch stron 5 batalionów czarnogórskich. Essad-basza opuścił twierdzę dn. 12 kwietnia z rana. Królewicz Daniło wywiesił na twierdzy flagę czarnogórską.

Pomoc sprzymierzeńca.

Berlin (AP). Koła urzędowe energicznie wypowiadają się przeciwko wszelkiej dalszej zwłoce w kwestyi Skutari i oświadczają, iż Austro-Węgry nie zdecydują się na krok stanowczy bez uprzedniego zawiadomienia Niemiec. Niemcy zaś, jako wierny sekundant, zawsze gotowe są służyć Austryi pomocą.

Ważne narady.

Wiedeń (AP). „Der Morgen" donosi, iż Franciszek-Ferdynand pośpiesznie przybył w sobotę do Wiednia i porozumiewał się z hr. Berchtoldem oraz naczelnikiem sztabu generalnego Konradem Götzendorfem, którzy następnie byli na audyencyi u cesarza, trwającej bardzo długo. 14-go kwietnia arcyksiążę odwiedził cesarza. Osoby, poinformowane o treści rozmowy, podają między innemi oświadczenie arcyksięcia Ferdynanda, iż zbrojne wystąpienie przeciw Czarnogórze wówczas dopiero będzie możliwe, jeżeli wszystkie inne środki zawiodą.

Decyzya mocarstw.

Cetynia (AP). Przedstawiciele państw oświadczyli wspólnie czarnogórskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że mocarstwa nie zmieniają swej poprzedniej decyzyi w sprawie Skutari, wobec czego wojska czarnogórskie powinny opuścić Skutari.

Pesymizm nie na miejscu.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera następne posiedzenie konferencyi ambasadorów odbędzie się we czwartek. Skąpa, jak i poprzednio, na komunikaty ministerstwo spraw zagranicznych mimo to stwierdza, iż obecnie również niema powodu do pesymizmu.

O Saloniki.

Saloniki (AP). Ósma dywizya bułgarskaześrodkowana jest pod Dejranem i Kukuszem. 11-a udaje się podobno na zachód Macedonii. Trzy baterye 7-go bułgarskiego pułku artyleryi udają się do Seresu. Garnizon bułgarski otrzymał rozkaz opuszczenia Salonik 13-go kwietnia. Przypuszczano, iż krok ten oznaczać będzie usunięcie pozorów nawet okupacyi Salonik przez bułgarów, d. 14-go kwietnia jednakże otrzymane zostały instrukcye wręcz przeciwne, na mocy których 14-ty pułk bułgarski zostaje w Salonikach.

Konferencya finansowa.

Paryż (AP.) Agencya Havasa ogłosiła komunikat o punktach zasadniczych programu międzynarodowej komisyi finansowej. Takowa określi część długu otomańskiego, ciążącego na ustępowanych przez Turcyę terytoryach. Spłata zabezpieczona zostanie albo corocznemi odliczeniami od dochodów z danych terytoryów, lub też zagwarantowanemi ratami pieniężnemi. Komisya ustali normy prawne i warunki przelania na państwa bałkańskie praw i obowiązków Turcyi w stosunku do osób trzecich. Wreszcie, komisya rozpatrzy żądania ekonomiczne stron walczących w związku z operacyami wojennemi.

Wyjaśnienia Jagowa.

Berlin (AP). W parlamencie podczas trzeciego czytania preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych, socyalista Bernstein żądał wyjaśnień w sprawie skutaryjskiej, oświadczając, że kwestya ta nie powinna zakłócić pokoju europejskiego. Niemcy nie powinny się stać bezwolnym krzewicielem polityki austro-węgierskiej.

Sekretarz stanu Jagow w odpowiedzi oświadczył, że Niemcy podobnież jak i pozostałe mocarstwa oświadczyły ponownie, iż w decyzyi konferencyi ambasadorów, dotyczącej przyznania Skutari Albanii, nie może zajść żadnych zmian. Na ostatniej naradzie ambasadorów postanowiono zaproponować królowi czarnogórskiemu ewakuacyę Skutari, w razie zaś, jeśli nie zechce zastosować się do tej propozycyi, będą omawiane dalsze kroki.

Berlin (AP). Von Jagow oświadczył w komisyi budżetowej, iż Niemcy nie chcą odrywać od Austryi słowian południowych. Niemcy są poinformowane, że siły wojskowe Austryi na południowym zachodzie zostały wzmocnione.

Zawieszenie wydawnictwa.

Kraków (AP.) Policya krakowska zawiesiła wydawnictwo komisyi tymczasowej pod tytułem: „Polski fundusz wojenny".

Kontrrewolucya w Portugalii.

Lizbona (AP.) Rząd, uprzedzony o ruchu monarchistów oraz radykalnej partyi republikanów-syndykalistów, zarządził środki ostrożności. Dnia 14 kwietnia w nocy w różnych częściach miasta rzucano bomby i strzelano z rewolwerów, prawdopodobnie jako sygnał do rozpoczęcia rozruchów. Przed koszarami niektórych oddziałów wojsk zjawiły się grupy demonstrantów, które zostały rozproszone przez obywateli z pomocą policyi oraz gwardyi republikańskiej. Miasto ma zwykły wygląd. Plany organizatorów ruchu spełzły na niczem. Dokonane zostały liczne aresztowania. Na prowincyi panuje spokój.

Lizbona (AP). Około 48 wojskowych przewieziono na krążownik „Republika". Około 100 innych, aresztowanych umieszczono w fortecy St. George. Wśród aresztowanych znajduje się 1 generał, 2 kapitanów i 5 poruczników. Spodziewane są dalsze aresztowania. Większość aresztowanych należy do radykalnego związku republikańskiego. Wojskom i marynarzom zabroniono wydalać się z koszar i ze statków. Policya i gwardya cywilna zorganizowały ochronę w celu obrony republiki. Przy wejściu do koszar 5-go pułku znaleziono 4 bomby. Na przedmieściu Alcantara eksplodowały 2 bomby. Krążownik „Almirante Rejs" otrzymał rozkaz, aby był gotów do bezzwłocznego wypłynięcia na morze. Według pogłosek, aresztowani będą wysłani na nim do kolonii. W prowincyi Alemtejo, gdzie przygotowywał się strajk robotników, aresztowano kilku syndykalistów.

Lizbona (AP). W lokalu związku radykałów znaleziono 173 bomby. Policya zamknęła kasę syndykalistów. Cel ruchu rewolucyjnego nie jest wyjaśniony.

Podróż ministra.

Bukareszt (AP). Minister przemysłu oświadczył podczas wywiadu, iż celem jego podróży do Włoch było rozszerzenie zakresu stosunków handlowych z Włochami i pozyskanie kapitałów włoskich dla rumuńskich przedsiębiorstw handlowych.

Wyjazd ks. Karola.

Bukareszt (AP). Książę Karol wyjechał do Wenecyi i Rzymu.

Pożar.

Bukareszt (AP.) W Braile pożar zniszczył fabrykę makaronu i składy zboża. Straty sięgają 1 i pół miliona.

Audyencya.

Berlin (AP). Cesarz Wilhelm powrócił z Poczdamu i udzielił dłuższej audyencyi sekretarzowi stanu von Jagowowi.

Zamach?

Berlin (AP). Policya berlińska otrzymała z zagranicy anonimowe zawiadomienie o uplanowanym podczas pobytu w Karlsruhe zamachu na życie cesarza. Zawiadomiona policya w Karlsruhe informacyi tej jednak nie dała wiary.

Budżet.

Berlin (AP). Parlament Rzeszy przyjął projekt budżetu w trzeciem czytaniu większością wszystkich głosów przeciwko polakom i socyalistom. Posiedzenia odroczono do 14-go maja.

W Chinach.

Pekin (AP.) Prasa republikańska z powodu zaciągnięcia znacznej pożyczki oraz rezultatów śledztwa w sprawie zabójstwa Suń-Czżao. Jone, czyni ostre zarzuty Juań-Szi-Kajowi. Pismo „Hofyn-Zibao" pisze, iż posiadając pieniądze Juań-Szi-Kaj może się stać nie tylko prezydentem, lecz i cesarzem. Zwolennikom republiki grozi wytępienie. Konieczne jest przedsięwzięcie odpowiednich środków, zanim dojdzie on do władzy.

Pekin (AP). Organ urzędowy usprawiedliwia postępowanie rządu, który zaciągnął pożyczkę bez porozumienia się z parlamentem. Samodzielny krok rządu znajdzie swe wytłomaczenie w aprobujących główne punkty uchwałach czasowego zebrania narodowego oraz w bezczynności parlamentu, tracącego czas na spory partyjne wówczas, gdy brak pieniędzy doszedł do ostatecznych granic.

Pekin (AP.) Bez względu na stanowcze protesty opozycyi, warunki zaciągnięcia pożyczki do konsorcyum 5-u mocarstw podpisane zostały d. 13-go kwietnia.

Konwencya literacka.

Berlin (AP). Parlament przyjął bez dyskusyi rosyjsko-niemiecką konwencyę literacką.

Kontyngens rekruta.

Petersburg (AP). Na podstawie rozporządzenia senatu, kontyngens rekruta na rok 1913 uchwalony został w liczbie 455,000.

Nowy święty.

Petersburg (AP). Na mocy uchwały synodu, zmarły śmiercią męczeńską patryarcha wszechrosyjski Hermogen uznany został za świętego. Nad mogiłą jego wzniesiony ma być specyalny nagrobek, do czasu zaś wyznaczenia dla świętego Hermogena mszy specyalnej odprawiana ma być msza za świętych w dniu śmierci d. 17-go lutego oraz w dniu kanonizacyi d. 12-go maja.

Giełda Petersburska.

Dnia 16 kwietnia 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94 925
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 36
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.66
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93⁵/₈
5% Pożyczka 1905 r.	104⁷/₈—105¹/₄
5% Pożyczka 1903 r.	105¹/₄—105⁵/₈
4½% Pożyczka 1905 r.	100¹/₈—100¹/₂
5% Pożyczka 1906 r.	103³/₈
4½% Pożyczka 1909 r.	99¹/₂
4% Listy zast. Szlach. Banku	90³/₄—91¹/₈
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90⁸/₄
5% „ „ „ „	101—101³/₈
4% Świadectwa włościańskie	90⁷/₈—91¹/₄
4½% „ „	90⁷/₈—91³/₄
5% Świadectwa włościańskie.	101—101⁵/₈
5% Pożyczka prem. 1864 r.	454—457
„ „ 1866 r.	353—356
5% Obl. prem. Szlach. Banku	332—335
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84³/₈
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88¹/₄
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85¹/₂—86¹/₂
4½% „ „ „ „	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100¹/₂
4½% „ „ „	91¹/₂
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	80¹/₂
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	84—84¹/₂
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86
4½% „ Dońsk.	84
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	84³/₄—85¹/₄
4½% Moskiewsk. „	88⁵/₈—89¹/₈
4½% Niż.-Samar. „	—
4½% Połtawsk. „	84¹/₄
4½% Tulsk. „	87³/₄—88¹/₄
4½% Charkowsk. „	84⁵/₈—85
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	84¹/₄
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	755
„ Ros. T-a transport. i asekur.	120
„ Petersburskie składy towarowe	156¹/₂
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	560
„ Mosk. K. Wornes. kolei	808
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	309
„ Poł.-Wschod. kolei	277
„ Kolei podjazdowych	139¹/₂
„ Półn. Doniecka	243
„ Azowsko-Dońsk.	504
„ Wołsko-Kamsk. b.	870
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	388
„ Ros. Azyat.	301—303
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	353¹/₂
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	504
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	477
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	282¹/₂
„ Banku Zjednoczonego.	285¹/₂
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	643—648
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	591
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	608—613
„ Kij. Banku Ziemskiego	655—660
Akcye Moskiewsk. „	790—795
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	574¹/₂
„ Petersb.-Tulsk. „	445
„ Charkowsk. „	423—428
Bakińsk. T-a Naftow. „	652
„ Kaspijsk. T-wa	2590
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	620
„ Naft. T-a Br. Nobel.	850
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	16225
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	186
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	136
„ Naft. T-wa Hartman	267¹/₂
„ Kołomieńsk. Fabryki	177¹/₄
„ Fabr. Malcewsk.	410
„ Petersbursk. Metalurg	342
„ Nikopol-Mariupolsk.	306
„ Putiłowsk.	160
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	216
„ Ros. Fabr lokomot. (Buc)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	132
„ Sulińskie	180
„ Tananroskie	260
„ Tulskie fabr. nabojów	423
„ Fabr. Wag. Feniks.	133
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	313—315
„ Ros. kop. złot.	118¹/₂
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	683
„ Lianozow	300³/₄
„ Lessner	340
„ Bekker	135
„ Głuchoozierskie	329

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi nader ospałe, szczególnie z akcyami bankowemi.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 16 (29) kwietnia 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215 70	eap. 215 65
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 80
4% renta państwowa 1894	93 00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 70
„ prywatne	4³/₈
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 50
Cena najwyższa	266 50
4% rent. państwowa 1894 r.	93 35
4½% pożyczka 1909 r.	100.10
5% pożyczka rosyjska 1906 r	105 25
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 50

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

CHWILA KRYTYCZNA.

WIEDEŃ (AP). W dziennikach wieczornych ogłoszony został komunikat, głoszący, że Austrya, jak wiadomo, w razie nieprzyjęcia przez konferencyę ambasadorów w Londynie jej propozycyi, zarezerwowała sobie prawo samodzielnego wystąpienia i zmuszenia Czarnogóry do opuszczenia Skutari. Obecnie moment taki już nastąpił. Pomiędzy Rzymem a Wiedniem odbywa się ożywiona wymiana zdań.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi o naradach ministra wojny z Berchtoldem.

„Neue Freie Presse" pisze, iż z coraz większą oczywistością zbliża się chwila rozpoczęcia przez Austryę akcyi zbrojnej przeciwko Czarnogórze bez udziału Europy. Jeżeli odpowiedź Czarnogóry będzie negatywna, kroki Austryi staną się bardziej stanowcze.

Według informacyi pism, pogłoski o zwołaniu rady koronnej spowodowały znaczny spadek walorów i panikę na giełdzie.

WIEDEŃ (Wł.). — Wszystkie dzienniki zamieściły urzędowy komunikat, który na wstępie stwierdza, że ponieważ na onegdajszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów nie osiągnięto żadnej jednomyślności w sprawie zastosowania środków przymusowych przeciwko Czarnogórze, nastaje konieczność samodzielnego działania Austryi w chwili obecnej.

„Reichspost" od siebie dodaje, że w różnych krajach panuje mniemanie, jakoby Austrya, zapowiadając kroki stanowcze, miała zamiar tylko straszyć, nie mając bynajmniej zamiaru rozpoczęcia akcyi samodzielnej.

Dziennik twierdzi, iż sąd taki jest bardzo błędny. Rząd austryacki w ciągu dni najbliższych złoży tego niezbite dowody.

WIEDEŃ (Wł.). Obecna sytuacya polityczna jest powszechnie oceniana jako nadzwyczaj groźna. Można się spodziewać donosłych wypadków.

LONDYN (Wł.). Wiadomości o samodzielnej akcyi Austryi wywołały w Anglii niepokój na giełdzie i depresyę ogólną. W ambasadzie austryackiej wieści te potwierdzono, chociaż takowe nie są jeszcze urzędowe. Wieczorem wielu ambasadorów konferowało z Grey'em.

Rzym (Wł.). Rząd włoski używa całego swego wpływu, by zmusić Czarnogórę do uległości woli Europy. Król włoski poczynił w tej sprawie osobiste przedstawienia królowi Mikołajowi.

Rzym (Wł.). W tutejszych kołach politycznych wierzą w możliwość interwencyi zbrojnej Włoch, Austryi i Anglii na podstawie mandatu europejskiego.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj rano minister wojny odbył dłuższą konferencyę z Berchtoldem, po południu zaś Berchtold przyjęty został na audyencyi u cesarza, która trwała dwie godziny. **Powszechnie sądzą, iż kryzys skutaryjski znajduje się obecnie w punkcie kulminacyjnym. Rozstrzygnięcie musi nastąpić niezwłocznie.**

LONDYN (Wł.). Obecna sytuacya polityczna jest oceniana jako nader groźna, ponieważ poczynione na onegdajszej konferencyi oświadczenia ambasadora rosyjskiego zrobiły tutaj wrażenie prawie pogróżki.

Zakaz dowozu żywności.

Wiedeń (Wł.). Do „Neue Freie Presse" donoszą z Suttorman (Czarnogóra), że władze czarnogórskie zabroniły wyładowania na brzeg żywności z dwu okrętów austryackich i jednego włoskiego, przeznaczonej dla cierpiącej głód ludności Skutari.

O reformę wyborczą.

Lwów (Wł.). Rokowania w sprawie reformy wyborczej uważają za rozbite. Wieczorem Gołuchowski konferował ze wszystkiemi grupami opozycyi. W najbliższych dniach oczekiwane jest rozwiązanie sejmu.

Kierownikiem namiestnictwa będzie zapewne szef sekcyi Keler.

Nadesłane.

Lista osób, które złożyły ofiarę na zasławskie rzym.-kat. Towarzystwo dobroczynności zamiast powinszowań Świąt Wielkanocnych: WW. ks. ks. Linke A. 2 rb., Aleksandrowicz 1 rb., Milewski 2 rb. WPP. d-r Kuleszewicz 1 rb.; Szczucki 1 rb., Zajdlicz (junior) 1 rb., Zajdlicz (senior) 1 rb., Czarnecki W. 50 kop., Peska A. 50 kop., Peski M. 50 kop., Kopczyńska S. 50 kop., Połoński Z. 1 rb., Kamieński Fr. 1 rb., Jesipowicz R. 1 rb., Warzycki 1 rb., Sałaciński K. 50 kop., Myśliński K. 50 kop., Górski 50 kop. Razem rb. szesnaście kop. pięćdziesiąt.

Na ten sam cel, zamiast wizyt i powinszowań świątecznych zebrano od mieszkańców m. Sławuty: pp. W. Zajdlicz 1 rb., J. Nossek 1 rb., D. Skokowski 1 rb., E. Lewicki 1 rb., L. Białaczewski 50 kop., E. Kucyński 50 kop., S. Moczulski 50 kop., J. Wolański 1 rb., M. Chicewicz 50 kop., J. Diechtiew 1 rb., Scheitz 50 kop., Wł. Terpiłowski 20 kop., T. Dzierzbicki 1 rb., J. Nowodworski 20 kop., W. Kamiński 20 kop., W. Kwaśniewski 1 rb., H. Czapliński 30 kop., A. Białaczewski 50 kop., B. Machnicki 1 rb., Ritschl 30 kop., Liebich 30 kop., Nedbal 25 k., W. Wildt 30 kop., J. Nedbal 15 kop., T. Kamiński 50 kop., W. Adam 20 kop., Feifar 20 kop., W. Bodnar 50 kop., J. Adam 50 kop. Razem 16 rb. 10 kop.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3, *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27. *Tow. Osob.* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł., przych. g. 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w. Nr 18, *Poczt.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g. 7 m. 25 w., przych. g. 10 m. 40 r.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca **Antoni Zieleński.**